

Jarosław Ławski
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku

TAJEMNICA „PRZEDMOWY” ORZESZKOWEJ DO *DOLINAMI RZEK* ZYGMUNTA GLOGERA

1.

Punktem wyjścia uczynimy zapis w specjalnym tomie „Nowego Korbuta” poświęconego twórczości Orzeszkowej...

286. [Przedmowa do:] Z. Gloger: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*. W-wa 1903; wyd. fotooff. W-wa 1990.
Autograf zaginiony¹.

Wynika z owej informacji, iż Eliza Orzeszkowa napisała wstęp do jednej z najważniejszych, a na pewno najbardziej literackiej, książek Zygmunta Glogera. Właśnie *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* z 1903 roku to dziś książka klasyczna. Informację o autorstwie specjalnie napisanej przez Orzeszkową przedmowy do całości dzieła Glogera powtarzają, rzecz należy, wszyscy. Jeszcze jeden, znamieny, przykład. Znamieny, bo zaraz po tym zdaniu Teresa Komorowska cytuje list, który wyjaśnia, że Orzeszkowa nie napisała przedmowy, lecz zupełnie inaczej się rzeczy miały:

W roku ukończenia *Encyklopedii* ukazały się jeszcze trzy książki: drugie poprawione wydanie *Geografii historycznej* oraz wcześniej przygotowany tom *Dolinami rzek*, zbierający pod jedną okładką opisy wycieczek, poprzedzone przedmową Orzeszkowej, i *Białowieża w albumie* z dedykacją: „Henrykowi Sienkiewiczowi [...]”².

¹ *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*; 17, vol. II: H. Gacowa, *Eliza Orzeszkowa*, Wrocław – Warszawa – Kraków MCMXCIX, s. 64, p. 286.

² T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 393, podkr. moje – J. Ł.
* Tekst powstał w ramach prac zespołu realizującego projekt NPRH „Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w 7 tomach” (2018–2022).

Determinacja, z jaką, chyba „siłą rozpędu” bibliograficznego, badacze utrzymują, iż to właśnie autorka *Nizin* na prośbę Glogera poprzedziła jego długo rodzącą się książkę słowem wstępnym, jest zaskakująca. Tylko w jednej pracy, Barbary Noworolskiej, spotykam sąd inaczej sformułowany, rozważniejszy: „Przypomnieć trzeba w tym miejscu, że Orzeszkowa, już jako autorka powieści uznanej za arcydzieło (...), napisała przedmowę do r o z d z i a ł u [podkr. moje – J. Ł.] poświęconego Niemnowi w jednej z najpiękniejszych książek o czterech rzekach związanych z polskim krajobrazem pamięci”³. Już nawet pomijając bliską mi ocenę wartości książki Glogera, znakomite włączenie jej w panoramę polskich „krajobrazów pamięci”, na uwagę zasługuje u badaczki świetne i pionierskie wychwycenie szczegółu literackiego⁴. Otóż przedmowa Orzeszkowej nie dotyczy całej książki Glogera – twierdzi Noworolska – lecz jej pierwszej części zatytułowanej *Niemen*. I ma rację!

2.

Z rozpoznania, których wyniki zostaną tu przedstawione, wynika, że powtarzana za „Nowym Korbutem” przez badaczy prozy Orzeszkowej i twórczości Glogera informacja o tym, iż Orzeszkowa napisała *Przedmowę do Dolinami rzek* Glogera, jest nieprawdziwa, po prostu błędna. Rzeczy mają się zupełnie inaczej:

Te z a p i e r w s z a, *Przedmowa do Dolinami rzek* jest w istocie słowem wstępnym do rozdziału tej książki Glogera zatytułowanego *Niemen (z przedmową Orzeszkowej)*.

Te z a d r u g a, jak wskazują wstępne rozpoznania, Orzeszkowa *Przedmowy* do książki Glogera nie napisała specjalnie do tego tomu (na przykład mogłaby to uczynić, hipotetycznie, w 1901 lub 1902 roku...).

Przeciwnie: *Przedmowa* jest – dokonany za zgodą Orzeszkowej – przedrukiem jej opinii na temat tego „niemnowego” fragmentu prozy podróżniczej Glogera, opublikowanego (a właściwie: przedrukowanego) w 1888 roku w „Wiśle”⁵.

³ B. Noworolska, *Eliza Orzeszkowa: trwanie, pamięć, historia*, Białystok 2005, s. 128.

⁴ Gdy chodzi o „krajobrazy pamięci”, por. E. Feliksiak, *Antropologia literatury. Interpretacje i studia*, Kraków 2014, Rozdział II: *Sny o wielokulturowej pamięci* (s. 135-240).

⁵ Zob. Z. Gloger, *Podróż Niemnem*, „Wiśla” 1888, T. II, z. 1-2, s. 30-84, 247-307. Jest to przedruk z pewnymi zmianami – tekstu opublikowanego w 1873 roku (15 lat wcześniej!) pt. *Dziennik podróży po Niemnie* w „Kronice Rodzinnej”. Do tekstu z 1888 roku Gloger dołączył liczne ilustracje.

Zob. Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, w: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. I: 1863–1876, pod red. J. Ławskiego i J. Leończuka, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 269-320. Dalej tom oznaczam skrótem: ZGPR1.

Wszystkie powyższe fakty można stwierdzić, li tylko przeczytawszy nie-liczne książki o Glogerze (lecz nie te o Orzeszkowej) lub uważniej przyjrzą-wszy się książce Glogera. Tak oto „glogerologia” stosowana wzbogaca czasem zaskakująco „orzeshkologię” teoretyczną.

3.

Zajmijmy się najprzód tezą pierwszą. Jest ona do udowodnienia po dokonaniu prostego aktu otwarcia książki Glogera na pierwszych stronach. I po zajrzeniu do spisu treści. Otóż cały tom *Dolinami rzek* ma inne motto, i to nieprzypadkowe! Brzmi ono:

Z pełnemi piersiami w swojszczyźnie dalekiej
Napiję się powietrza i wód z każdej rzeki.
*Syrokomla*⁶

Zostało ono położone na karcie tytułowej tomu, inaczej niż to dziś się czy-ni stawiając motto na osobnej stronie. Zamęt pogłębiają „wydania” internetowe *Dolinami rzek*, w których miesza się wszystko ze wszystkim, tekst traci swój kształt, kontury, zamazuje się jego autorstwo⁷. Tymczasem patronat Syrokomli nad całym tekstem jest oczywisty. To on – oprócz Pola – jest jednym z mistrzów Glogera w podróżach swojaka po swojszczyźnie. To on praktykował spływy li-tewskimi rzekami, czego arcyciekawym świadectwem jest *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną z Kowna do Królewca (Niemen od źródeł do ujścia, Wil-no 1861)*. To Syrokomli (1823–1862) oddaje Gloger cześć w licznych tekstach publicystycznych⁸. Można zauważyć, iż autor *Encyklopedii staropolskiej ilustro-*

Zob. Z. Gloger, *Podróż Niemnem*, w: tegoż, *Pisma rozproszone*, T. II: 1877–1889, red. J. Ław-ski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Ko-chaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015, s. 1385-1395 [Redakcja edycji przedrukowała tylko zmieniony wstęp i zakończenie artykułu]. Dalej tom oznaczam skrótem: ZGPR2.

⁶ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, strona tytułowa nienumerowana. Jest to fragment utworu W. Syrokomli: *Wrażenia piel-grzymy po swojej ziemi. Poemat...*, I: *Z Litwy do Wielkopolski*, Wilno 1860, ss. 42.

Pierwszą edycję *Dolinami rzek*, którą cytuję, oznaczam dalej skrótem DR, po którym podaję cyfrą arabską numer strony.

⁷ Por. *Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej*, Gdańsk 2002 (pdf) [W tym wydaniu znika motto Syrokomli do całego tomu]. Gorzej rzecz się ma w tych „edycjach”, gdzie tekst traci swój układ graficzny, a kolejne jego części mechanicznie idą jedna za drugą (www.wolnelektury.pl).

⁸ Por. wydanie nowe: W. Syrokomla, *Niemen od źródeł do ujścia; Rzeki Niemna od jego źró-deł do Kowna: monografia; Pamiętnik podróży żeglarza Litewską wiciną z Kowna do Królew-ca zredagowany i przerobiony*, Vilnius 2011, ss. 176. Zob. też: R. Okulicz-Kozaryn, *Syrokomla i rzewność*, w: *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Wilno 2014, s. 165-175.

wanej debiutował w 1863 roku, zatem rok po śmierci Syrokomli, starszego odeń o ćwierć wieku. Syrokomla jest literackim i „egzystencjalnym” patronem podróży po Niemnie, z której relacja ukazała się w 1873 roku w „Kronice Rodzinnej”! To tu cytuje Gloger wiersz (niezidentyfikowany na razie) Syrokomli, który mógłby być mottem wszystkich jego rzecznych wypraw:

Po rodzonej naszej rzece
W obce strony nieś mię, łodzi!
Niech cię trzyma Pan w opiece
Niech cię burza nie uszkodzi!⁹

Zachwył pięknem ojczyźnej ziemi, ekscytacja niebezpieczną przygodą, pełna ufności w Opatrzność Bożą, rzeczowość i emocjonalizm – to cechy postaci Syrokomli i jego duchowego ucznia Glogera. Ucznia, który już w 1873 roku w swej relacji buduje piętrowe odniesienia intertekstualne, cytując Syrokomlę, który z kolei cytuje Sarbiewskiego etc.¹⁰. Syrokomla był ponadto swój: litewski. Był też do szpiku kości polski, co dla Glogera było ważne. Łączenie patriotyzmu lokalnego z narodowym uważał on za cechę roztropnie pojmowanego bycia obywatelem. A jedyną syntetyzującą wszystkie formy patriotyzmów lokalnych formułą była i dla Syrokomli, i dla Glogera – polskość. W niej mieściła się litewskość, białoruskość i, mniej wtedy znana, mazurskość czy ukraińskość...

Patrząc głębiej w pierwodruk. Na stronie tytułowej idzie najpierw tytuł, imię autora („przez Zygmunta Glogera”), potem rzeczony motto, informacja o wydaniu: „Warszawa Nakładem Ferdynanda Hösocka. 1903”. Na kolejnej stronie zezwolenie cenzury, następujące po motcie całej książki

Дозволено Цензурою,
Варшава, 9 Апрелья 1902 г.¹¹

Dopiero wtedy – po stronie tytułowej z owym mottem, po zezwoleniu cenzury – idzie pierwszy rozdział. Spis rzeczy nie pozostawia wątpliwości, że *Przedmowa Orzeszkowej* jest częścią I rozdziału:

⁹ Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, w: *ZGPR1*, s. 271. Redakcja Pism rozproszonych nie ustaliła pochodzenia wiersza Syrokomli.

¹⁰ Tamże, s. 292: „Wędrowiec powtarzając za Syrokomlą słowa IV-ej *Zabawy leśnej* Sarbiewskiego, niby słyszy jak tu: »Wre szczerza ochota« [...]”. Por. Sarbiewskiego *Silviludia*: M. K. Sarbiewski, *Igraszki leśne*, przeł. M. Bednarowska, Lwów 1932.

¹¹ DR, strona nienumerowana. Na całej tej stronie jest tylko to zezwolenie cenzury. W książkach XIX-wiecznych jest to stałe miejsce zezwolenia. Ale niezwykle jest w DR to, że motto tomu znalazło się na stronie tytułowej. Por. jako kontekst: A. Kowalczykowa, *Motto romantyczne*, w: tejsze, *Wobec współczesności. Tematy poważne i mniej serio*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2016, s. 11-24.

| | |
|--|------|
| Niemen (z przedmową Elizy Orzeszkowej) | 1 |
| Wisła | 95 |
| Bug | 155 |
| Biebrza | 197. |

Niemen jest tu, jak widać, rozdziałem i najdłuższym, i najważniejszym. Waga jego rośnie dlatego, iż jest to rzeka domowa, rodzinna autora. To rzeka polska dla Glogera!

Spis ten nie uwzględnia jednak struktury i zamysłu tomu. Po fragmentach pisanych w 1873 roku Gloger (w każdym kolejnym opisie rzeki) dał fragmenty, wyodrębnione tytułami, opisujące te same miejsca po latach. A zatem mamy tytuł oznaczony w *Spisie treści* jako: *Niemen (z przedmową Elizy Orzeszkowej)*, obejmujący s. 1-94, ale w środku (s. 79) pojawia się nieujęty w *Spisie treści* kolejny tytuł: *W 27 lat później (Dzienniczek podróży po Niemnie od Kowna do Jurborga)* (s.79-94). I tak samo dzieje się w kolejnych rozdziałach.

Ale i to jeszcze nie koniec świadomych zabiegów konstrukcyjnych Glogera, który wyjątkowo starannie przygotował edycję *Dolinami rzek*. Otóż po tytule rozdziału *Niemen (z przedmową Elizy Orzeszkowej)* dał pisarz jeszcze jedno – ale jakie! – motto. Z Mickiewicza: z jego wiersza *Do Niemna. Sonet...*

Niemnie, domowa rzeko moja! Gdzie są wody,
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których potem w dzikie pływałem ustronie,
Serca niespokojnemu szukając ochłody?
.....
Niemnie, domowa rzeko, gdzie są tamte zdroje,
A z nimi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
Kędy jest miłe lato dziecinnych wesele?
Adam Mickiewicz¹².

To drugie już motto, poprzedzające zarówno tekst rozdziału, jak i przedmowę Orzeszkowej, buduje jeszcze inną perspektywę lektury rozdziału (i całej książki): jako efuzji wspomnień, imaginacyjnego powrotu do kraju lat dzieciennych. A były to przecież po kolei następujące czasy przedstyczniowej nocy paskiewiczowskiej, powstania styczniowego i smutne czasy popowstaniowe. W tej atmosferze rósł Gloger, budując swą oryginalną pozytywistyczno-tradycjonalistyczną strategię osławiania historii, życia¹³. W 1903 roku był już innym

¹² A. Mickiewicz, *Do Niemna*, strofa 1, w. 1-4, a także strofa 3, w. 1-3, w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie. Wydanie Rocznikowe 1798–1998*, T. I: *Wiersze*, opr. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 149. Wiersz podpisany u Mickiewicza: *Sonet pisany w Szczorsach* [sierpień 1882].

¹³ Zob. A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, w: *ZGPR2*, s. 23-40;

człowiekiem. Fizycznie wprawdzie, jak Mickiewicz, nie utracił świata nadnie-
meńskiego, lecz od debiutu Glogera minęło 40 lat, od podróży wiciną po Nie-
mnie – 30 lat, od ostatniego przedruku relacji z podróży niemnowej („Wisła”
1888) – lat 15. Postarzał się, dojrzał. Zmienił się świat i on się zmienił.

Dopiero po tytule tomu z mottem książki z Syrokomli rodem, po tytule
rozdziału, w którym odcisnięto imię Orzeszkowej, po nader znaczącym Mic-
kiewiczowskim motcie rozdziału – idzie *Przedmowa* Orzeszkowej. Tak wła-
śnie zatytułowana: *Przedmowa*. Skąd się wzięła?

4.

A wzięła się z długiej znajomości pisarki i pisarza. Bynajmniej nie zawsze
sielankowej. O ile się nie mylę, już w 1876 roku spotykamy pierwsze pisane
świadectwo lektury przez Glogera pism Orzeszkowej, wtedy pisarki jeszcze
„tendencyjnej”¹⁴. Pisarz nie był w 1875 roku na warszawskim odczycie Orzesz-
kowej, ale o nim słyszał. Gloger daje oto świadectwo znajomości ważnej,
ale tylko...broszurki Orzeszkowej *O wpływie nauki na rozwój miłosierdzia*,
opublikowanej w bliżej mu wtedy nieznanym Lwowie Anno Domini 1876¹⁵.
W tymże roku w „Ognisku Domowym” publikuje (1876, nr 8) felieton *Znad
Narwi, w lutym*¹⁶, w którym polemicznie odnosi się do hiperracjonalnego tek-
stu Orzeszkowej-pozytywistki, argumentującej, że wzrost cywilizacji rozwiąże
całkowicie problemy ubóstwa. Gloger – jakże proroczo! – wskazuje, iż same
instytucje dobroczynne, szpitale nie rozwiążą problemu. Jest to bowiem kwe-
stia nie tylko cywilizacji, ale też miłosierdzia, wrażliwości, dobroci:

Ze wzrostem cywilizacji więc nastąpi kiedyś reforma i zobaczymy, że nauka i wiedza
zmniejszą ofiarność dzisiejszego miłosierdzia ludu, jeżeli mniejsze środki, umiejętnie
użyte, wystarczą do zaspokojenia celu. Nauka higieny czy medycyny opiekować się bę-
dzie każdym chorym, przyniesie ulgę kalectwu, urządzi wzorowo szpital i przytulisko.
Wiedza spełni w ogóle tu swoje pośrednie przeznaczenie. Ale miejmy się na baczności

A. Janicka, *Zygmunt Gloger i tradycje*, w: tejsze, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 259-310; G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, w: *ZGPR1*, s. 39-60.

¹⁴ Zob. M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.

¹⁵ Cały wątek miłosierdzia szeroko rozwija monografia: B. Obsulewicz-Niewińska, *„Nieobalana” wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 1908.

¹⁶ Z. Gloger, *Z nad Narwi, w lutym*, „Ognisko Domowe” 1876, nr 8, s. 99, cyt. za: *ZGPR1*, s. 821-823. Gloger zaznacza na wstępie: „Kto uczył przed rokiem na odczyty publiczne w Warszawie, ten przypomni sobie wypowiedzianą dźwięcznym słowem przez panią Elżę Orzeszkową rzecz o wpływie nauki na rozwój miłosierdzia. Mieszkaniec dalekiego ustronia, tylko z pism dowiedziałem się o tym odczycie, który teraz ogłoszony we Lwowie drukiem, nasunął mi przy ognisku domowym kilka uwag w tym przedmiocie, które do waszego zacnego pisma ośmielał się przesłać” (s. 821).

i poczytajmy to sobie za obowiązek sumienia, aby lud nasz w sprawie miłosierdzia nie był wyzuty z uczuć i cnót chrześcijańskich i nie został oddany na zimną łaskę samej wiedzy i rachuby. Jedna tylko bowiem miłość ociera łzy sierocie, uczy cichego poświęcenia dla drugich i w kęsie darowanego chleba osładza gorycz jałmużny!¹⁷

Można założyć, że początki znajomości, choć nie były złe, nie były też naczaczone jednomyślnością. Gloger zdaje się dojrzały niż pisarka, entuzjastka postępu, która pewno nigdy felietonu tegoż nie przeczytała. Jeszcze jedno: u Glogera nie ma bezpośrednich polemik z pozytywistami warszawskimi i pozawarszawskimi. Nie recenzuje ich książek, choć niektórych – i książek, i ludzi – nie cierpi tak jak Świętochowskiego. Czasem, rzadko, wymkną mu się gorzkie, ostre słowa (nie szczędzi części Prusa jako oderwanego od życia teoretyka-marzyciela). Nie polemizuje też z licznymi powieściami Orzeszkowej, które, jak twierdzą, znał. Można w takiej strategii przemilczania, niewchodzenia w spięcia widzieć kolejny objaw nieuleczalnej mądrości Glogera¹⁸.

Otóż bowiem w niewiele lat potem zaczyna się – zrazu nader oficjalna, utrzymana „w tonie” – znajomość Glogera i Orzeszkowej, znaczona też odwiedzina¹⁹. Przed śmiercią obojga w tym samym 1910 roku będzie ona już przyjaźnią. W archiwum Orzeszkowej w IBL PAN zachowały się listy Glogera do Orzeszkowej, wykorzystane przez Teresę Komorowską w jej „opowieści biograficznej” o Glogerze. Jeden z nich z 1902 roku cytujemy:

Szanowna Pani!

Pobłażliwa niegdyś i tak zaszczytna dla mnie piórem Szanownej Pani skreślona recenzja mojej *Podróży Niemnem* ośmieliła mnie przesłać pocztą wczorajszą do Grodna wydane niedawno przeze mnie *Pieśni ludu* i *Popas w Sławopolu*. Bynajmniej nie mam tu myśli przymówienia się o jakiegokolwiek wzmianki i pochwały, pragnę tylko drobne te prace moje złożyć jako dowód czci i wdzięczności.

Ponieważ jedyną myślą przewodnią dla mnie była ta, aby prace moje zabłądziły do najdalszych i najcichszych zakątków, więc będę najszcześliwszy, gdy pozyskam jakąś sposobność, adres do przesłania w podarku moich prac ludziom dobrej woli.

Z wysokim poważaniem przyjazny sługa

G.²⁰

¹⁷ Tamże, s. 822.

¹⁸ Ale podkreślmy także, że Gloger nie uprawiał krytyki literackiej, czasem recenzował natomiast prace naukowe, historiograficzne.

¹⁹ Z. Gloger, *List do Tymoteusza Łuniewskiego*, Warszawa, dnia 29 stycznia 1897, cyt. za: T. Komorowska, dz. cyt., s. 355: „Kochany Tymoteuszu. Przyjechawszy w tych dniach do Warszawy z wycieczki na Litwę, pierwszy list wysyłam do Ciebie, aby ci przesłać najserdeczniejsze życzenia, lubo nieco spóźnione z powodu, że właśnie pozostawałem w podróży. Musiałem bowiem odwiedzić osamotnionych zwłaszcza zimą rodziców żony, a za jednym zachodem jadąc przez Grodno byłem u Orzeszkowej i w Wilnie, a powracając przez Brześć Lit. zboczyłem do Rodziewiczówny, która mieszka przy kolei między Brześciem a Pińskiem.”

²⁰ Tamże, s. 339. List pisany z Warszawy 1902 roku. Podkr. moje – J. Ł.

Zauważmy, że Gloger pisze do Orzeszkowej oficjalnie! Łączy ich temat niemieński, temat jeszcze – w istocie – Mickiewiczowski; jak z Epilogu *Pana Tadeusza*: „aby prace moje zbłądziły do najdalszych i najcichszych zakątków”.

Ale list ów przynosi informację bezcenną: o tym, że Orzeszkowa zrecenzowała fragment o *Niemnie* z 1873 roku („Kronika Rodzinna”), który wznowił Gloger w 1888 roku w „Wiśle”²¹ „Pobłażliwa niegdyś i tak zaszczytna dla mnie Piórem Szanownej Pani skreślona recenzja mojej *Podróży Niemnem* ośmieliła mnie...” – to jest punkt zasadniczy dla wyjaśnienia tajemnicy *Przedmowy* z roku 1903.

Tymczasem mamy rok 1891, kiedy ukazuje się *Popas w Sławopolu* Glogera (Arcymickiewiczowski, nawiązujący do *Popasu w Upicie* z 1825 roku), wydany raz jeszcze w 1902 (Poznań, „Przyjaciel Ludu”). Z *Pieśni ludu* (Kraków 1892) Gloger był wyraźnie dumny. To 361 stron pieśni zebranych w latach 1861–1891, wszystko w opracowaniu muzycznym Zygmunta Noskowskiego. Obie książki trafiają do Grodna jako dar d i ę k c z y n n y za miłą recenzję *Podróży Niemnem*, przedrukowanej w 1888 roku w „Wiśle”.

Później stosunki pani z Grodna i pana na Jeżewie już tylko ciepły. Nie wiem, kiedy to się zaczęło, ale Gloger zaczął składać wizyty u Orzeszkowej, a i ona była w Jeżewie. W 1893 roku w sławnym *Upominku. Książce zbiorowej na cześć Elizy Orzeszkowej (1866–1891)* znajdujemy tekst Glogera *Wyprawa po starożytności* (s. 224–227), dowcipną opowieść o poszukiwaczu skarbów, Glogerze, który w gazecie daje ogłoszenie o tym, że szuka „starożytnych narzędzi i przedmiotów kamiennych z kraju naszego pochodzących”²². Co mu przyniesiono, to z dowcipem godnym Sterne’a starożytnik opisał. Później Gloger ukoronuje niejako Orzeszkową na klasyka, włączając fragment jej prozy (*Półów jacycy*) do jednej ze swych książek: *Roku polskiego w życiu, tradycji i pieśni* (Warszawa 1900)²³. Było to tuż przed publikacją *Dolinami rzek* (1903). Orzeszkową włączył pisarz do tradycji literackiej sięgającej Reja i Kochanowskiego (i, zresztą, słusznie, szczególnie w odniesieniu do Reja)²⁴.

²¹ Zob. ZGPR2, s. 1389–1395.

²² Zob. *Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków – Petersburg 1893, ss. 611. Tekst Glogera: s. 224–227. Tekst Glogera publikowany był w: ZGPR1. Por. też: *Upominki od narodu, jubileusze, rocznice, obchody pisarzy*, red. T. Budrewicz, P. Bukowski, R. Stachura-Lupa, Żarnowiec 2010. Zob. tekst prof. Budrewicza w niniejszym tomie.

²³ Z. Gloger, *Rok polski w życiu tradycji i pieśni*, Warszawa 1900. Z kolei *Półów jacycy* to w *Roku polskim* s. 293–300. Por. B. Dopart, *Zygmunt Glogera „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni”*, w: *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonek*. *Studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016.

²⁴ Mikołaja Reja darzył Gloger specjalną atencją. Wielekroć o nim pisał, odwoływał się do niego w *Encyklopedii staropolskiej*.

Ślady tej żywej, pełnej szacunku przyjaźni (w końcu!) znajdziemy w korespondencji Orzeszkowej. Także w jej *Dniach*, w zapiskach z lat następujących po roku 1903, gdy ukazało się *Dolinami rzek*. Z roku 1904: „Pan Gloger w dzień i wieczorem” (26 IX)²⁵. Nie był to wyraz zniecierpliwienia, nie, tylko zapis istotnie całodziennego spotkania. 27 września (?) kolejny zapis: „Pan Gloger w dzień, pan Skirmuntt wieczorem”²⁶. Początkowy dystans, jednostronny, Glogera, przerodził się w znajomość pełną zażyłości, w końcu w przyjaźń, choć pozostali przy „pan” i „pani” nawet w intymnych o sobie zapiskach, jak listy, pamiętniki. Był to, inaczej niż sądziłaby próżna nasza współczesność, znak nie zdystansowania, lecz pełnej silnego, wzajemnego szacunku bliskości.

Eliza Orzeszkowa zmarła 18 maja 1910 roku w Grodnie, wywołując istną falę żalu, zaświadczonego literacko. Trzy miesiące potem, 16 sierpnia, odszedł ze świata w Warszawie Gloger, ten, który, jak zapisano na jego grobie: „Kochał przeszłość dla przyszłości”. Orzeszkowa chorowała od dawna na serce, Gloger cierpiał na cukrzycę. Także to ich zbliżało: choroby. Bynajmniej nie żyli jak ludzie chorzy. Pracowali.

5.

Owocem tych prac obojga jest literackie ich spotkanie na kartach *Dolinami rzek*. Doprowadził do niego ciąg zdarzeń, który tak na dziś da się zrekonstruować z grubsza:

– 1873. Gloger publikuje w „Kronice Rodzinnej” swą pierwszą relację z podróży po Niemnie: *Dziennik podróży po Niemnie*. W zmienionej formie po 30 latach wejdzie ona do *Dolinami rzek* (1903).

– 1888. „Wisła” przedrukowuje Glogerową *Podróż Niemnem* z ilustracjami. Tekst prawie nie uległ zmianie w stosunku do pierwodruku.

– 1890. Orzeszkowa publikuje w „Kraju” pochlebną opinię o przedruku *Podróży Niemnem* Glogera. Gloger zaznajamia się z tą opinią.

– 1892. Pisarz wysyła z listem jako podziękowanie za pochlebną recenzję dwa swe dzieła: *Popas w Sławopolu* i *Pieśni ludu*.

– 1893. Gloger jest wśród autorów *Upominku* dedykowanego Orzeszkowej.

– 1900. W *Roku polskim* Gloger zamieszcza wśród wypisów z klasyki polskiej tekst zatytułowany *Połów jacycy* Orzeszkowej.

Tu dochodzimy do momentu kulminacyjnego. Otóż w 1902 roku Gloger prosi o przedrukowanie fragmentu jej recenzji jego *Podróży Niemnem* w *Dolinami rzek*. Uzyskuje zgodę. Następnie śle do Orzeszkowej do Grodna po-

²⁵ E. Orzeszkowa, *Dnie*, opr. I. Wiśniewska, Warszawa 2001, s. 335.

²⁶ Tamże.

dziękowanie, które rozwiewa wszelkie wątpliwości co do genezy *Przedmowy* do I rozdziału *Dolinami rzek*. Jest to bowiem przedruk recenzji Orzeszkowej opublikowanej w „Kraju” [nr 11 z 16(28) marca 1890 r.]. List brzmi tak:

Szanowna Pani Dobrodziejko

Przez kuzyna mojego Tyszkę, który za dni parę będzie w Grodnie, miałem zaszczyt przesłać Jej dwie świeżo wydrukowane lubo dawniej skreślone prace *Dolinami rzek* i *Białowieża w albumie*.

Jeszcze raz najserdeczniej Szanownej Pani dziękuję za pozwolenie użycia w formie przedmowy do podróży niemnowej tego, co Czcigodna Pani o notatkach z części tejże podróży napisała kiedyś w »Kraju«. Ponieważ nadarza się przez pana Tyszkę dobra okazja, to prosiłbym o Brinkena, którego na czas pewien potrzebuję, a potem mógłbym go znowu do Grodna posłać.

Z wysokim szacunkiem,
szczerze oddany sługa
Zygmunt Gloger²⁷.

Przedrukowała tę epistołę Teresa Komorowska, ale bez żadnych komentarzy. Umknął jej doniosły fakt. Gloger nie tylko wyraźnie rozwiązuje tajemnicę przedruku, lecz wyraziście wskazuje, iż jest to przedmowa do podróży niemnowej, a więc tylko do rozdziału, a nie całej książki!

Widać z listu, w jak bliskich są wtedy relacjach. Śle Orzeszkowej *Dolinami rzek* i *Białowieżę w albumie* (Warszawa 1903, nakładem autora), które posyła też pisząc doń „Henrykowi Sienkiewiczowi na pamiątkę wspólnej wycieczki r. [oku] 1882 z Jeżewa do Białowieży wspomnienie to po dwudziestu latach przesyła do Oblęgorka Zygmunt Gloger”²⁸. Gloger jest wśród swoich – pisarzy i uczonych, z którymi od lat łączy go bliskie więzy. Jest u szczytu i publikuje w tym czasie *Encyklopedię staropolską ilustrowaną* (1900–1903), wydaje dzieła, które rodziły się trzydzieści (*Dolinami rzek*) i dwadzieścia lat (*Białowieża w albumie*). Z Orzeszkową wymienia się książkami – Jeżewo było blisko Grodna, ale od 1900 roku Gloger zamieszkuje dalej w Warszawie. Wspomniany „Brinken”, o którego prosi Orzeszkową, to Juliusz Karol Holte von den Brincken (1879–1846), z pochodzenia Niemiec, który spolonizował się jako nadleśniczy rządowych lasów w Królestwie Polskim w latach 1818–1833, autor słynnego opisu Puszczy Białowieskiej *Mémoire descriptif sur la forêt impériale de Białowieża, en Lithuanie* (Varsovie 1828, u Glücksberga). Czy o to dzieło chodziło, czy może jednak o *Wykład praktyczny węglarstwa stosowego* Brinkena (Warszawa 1825), nie wiemy²⁹.

²⁷ Z. Gloger, List do Elizy Orzeszkowej z 19 grudnia 1902 roku; cyt. za: T. Komorowska, dz. cyt., s. 394.

²⁸ Tamże.

²⁹ Z. Gloger, *Wycieczka do Białowieży*, „Biblioteka Warszawska” 1881, T. I, s. 424–432. Też

Konkluzja brzmi: Zygmunt Gloger zwrócił się z prośbą do swej przyjaciółki Orzeszkowej, by zgodziła się w *Dolinami rzek* opatrzyć pierwszy rozdział tej książki *Niemen* – „przedmową Elizy Orzeszkowej”, która to przedmowa była przedrukiem recenzji *Podróży po Niemnie* Glogera, wzniesionej w 1888 roku w „Wiśle”, a zrecenzowanej pochlebnie przez pisarkę w „Kraju” w roku 1890.

W 1890 roku pisała Orzeszkowa – czego nie przedrukował już Gloger jako wstępu do rozdziału o Niemnie tak o nim samym:

[...] a bądź jako Litwinka Niemen swój kochająca, bądź jako szczególna zwole-niczka prac i talentu p. Glogera, na krótką choćby chwilą zatrzymam pana uwagę na skreślonej przez tego autora podróży po Niemnie.³⁰

I potem zaczynał się tekst, który Gloger przedrukował. Co ciekawe artykuł Orzeszkowej kończył się... cytatem z *Podróży*... Glogera. Ale nie to ważne: ważne, że już w 1890 roku Orzeszkowa pisze o Glogerze jako kimś bliskim i utalentowanym, kimś kto mistrzowsko włada piórem i czyni to dla dobra ojczyzny. Tu się spotykali: patrioci i mistrzowie pióra, „ludzie pozytywni”.

6.

I to byłoby wszystko, gdyby nie pewne znaczące „gdyby”. Otóż nie byłoby tej *Przedmowy* bez tego wszystkiego, co w relacjach Orzeszkowej i Glogera zdarzyło się w latach 80. i 90. XIX wieku. Wróćmy do roku 1888, kiedy to Zygmunt Gloger przedrukowuje w „Wiśle” *Podróż po Niemnie*. „Wisła” była wtedy pismem młodym (wychodziła 1887–1905), na łamach którego spotkali się: Gloger i Orzeszkowa! W 1888–1890 roku pisarka publikuje tu – w tym samym niemal czasie – szkice *Ludzie i kwiaty nad Niemnem* (t. 2: 1888, z. 1, s. 1-15; z.4, s. 675-703; t. 4: 1890, z. 1, s. 1-31; t. 5: 1891, z. 2, s. 235-247)³¹. Ale to przecież nie było najważniejsze dzieło Orzeszkowej z tych historycznych dla niej lat: w 1887 roku „Tygodnik Ilustrowany” publikuje *Nad Niemnem*, arcydzieło Orzeszkowej. W 1888 roku, tym roku! – ukazuje się ono w Warszawie drukiem. Gloger tego roku przedrukowuje w świeżo powołanej „Wiśle” niemnową podróż, w tymże roku publikuje jeden z innych tekstów w „Tygo-

zob. w: *ZGPR2* s. 181-188.

³⁰ E. Orzeszkowa, *Listy z ustronia*. IV, „Kraj” 1890, nr 11, s. 3.

³¹ Por. B. Kuźnicka, *Zielniki i albumy florystyczne Elizy Orzeszkowej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 51/2, s. 69-78.

dniku Ilustrowanym”³². Pisarskie losy Orzeszkowej i Glogera przenikają się³³. Od tego roku, 1888, jest Orzeszkowa w apogeum sławy i uznania. Gloger, sporo publikując, pozostaje jednak tylko bardzo „znanym” publicystą. Tworzą – nawet przestrzenie – obok siebie: ona w Grodnie, on w podlaskim Jeżewie.

Połączyło ich coś silnego: doświadczanie Niemna, czegoś, co można by nazwać *niemeńskością*, *duchem nadniemeńskim*. Duchem, którego częścią są wieczna natura, zmienna historia i trwający na przekór i tej stałości, i tej zmienności *ethos*: polskości. Opiewanej w Grodnie i w Jeżewie. Przepatrywanej ze zrozumieniem nacji różnojęzycznych i nie tylko katolickich mieszkańców pogranicza Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tę polskości wielobarwną cechowała jednak – jako aksjomat niepodważalny – wiara we wspólnotę, której zaświadczeniem są polska historia, kultura, literatura. Nie nadużywali oboje słowa *Polska*, a przecież nie ma wątpliwości, że ani gdzieś tam korzeniami z niemieckiej rodziny Gloger, ani pani Orzeszkowa mieszkująca w Grodnie, w swojej ojczyźnie nadniemeńskiej, mówią z tego samego miejsca: z Polski. To po prostu trzeba dziś uszanować (i podziwiać). Niewątpliwie trudniej im było – między klęską ’63 a burzami rewolucji 1905 i wojny 1914–1918 – utrzymać tę pewność zupełną, że przynależą do czegoś, co łączyła się odrodzi, Polski, niż człowiekowi XXI wieku. Wtedy granic fizycznych kraju nie było. Były rany – granice – blizny państw zaborczych. I były symboliczne centra polskości, takie jak Niemen, Grodno, Jeżewo.

Co nas z nimi łączy: uczestniczymy w tym samym procesie historii, który zmieniając wciąż wszystko, sam jeden trwa. A trwając, zmienia, i tak *ad infinitum*.

7.

Na koniec wróćmy do *Przedmowy* Orzeszkowej. Właściwie... czemuż mu tak zależało? Na tych kilku stronach wstępu do rozdziału...?

Po pierwsze, za doświadczeniem realnej i symbolicznej nadniemeńskości szło u obojga głębokie zanurzenie w tradycji: od Syrokomli do Mickiewicza, filomatów, a potem dalej do Sarbiewskiego, Reja i aż w średnie wieki³⁴. Przywołując

³² Z. Gloger, *Do rodziców. (Głos ze wsi)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1888, nr 282, Zob. też w: ZGPR2, s. 884-887.

³³ Dodajmy coś jeszcze: w „Kraju”, gdzie swą pochlebną recenzję tekstu Glogera opublikowała Orzeszkowa, publikuje też swe korespondencje z okolic Mińska Aleksander Jelski, teść i przyjaciel Glogera, wybitny pisarz polski, zasłużony też dla kultury białoruskiej. Por. I. W. Żuk, *Aleksander Jelski w zwierciadle korespondencji z Janem Karłowiczem*, w: *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 465-478.

³⁴ Szczególnie jednak ważny był tu patronat Reja, poezji, tradycji staropolsko-ziemiańskiej.

fragment recenzji Orzeszkowej, łączył Gloger dwie nadniemeńskie tradycje – te same, a nie takie same. Ustanawiał też swoisty patronat duchowy sławnej już Elizy nad dziełem właśnie rozślawionego dziełami Zygmunta z Podlasia. (Godzi się wspomnieć, że w życiu prywatnym trapiły ich te same kłębki: Orzeszkowa straciła nagle w 1896 roku kochanego męża, Stanisława Nahorskiego; Glogera w 1899 roku odumarała żona, znakomita Aleksandra z Jelskich Glogerowa, po której śmierci rzucił on się był w pisarsko-naukowe prace...)

Dolinami rzek nie tyle „poniekąd”, ile rzeczywiście w y r a s t a z d u c h a *Nad Niemnem*, jakże dowartościowującego tę książkę ducha arcydzieła.

Ale też na odwrót: *Nad Niemnem* wyrasta z inspiracji i tradycji Podróży Niemnem Glogera, to z kolei z doświadczeń podróżniczo-pisarskich Syrokomli, a Syrokomla i z nim Gloger sięgają jeszcze dalej: do Sarbiewskiego...

W swoim gatunku dolinowa podróż jest dla mnie arcydziełem także.

Szło więc o to „coś”, a nie cokolwiek więcej: o pobratymstwo wyrosłe z ducha miejsca, z krajobrazu pamięci. Poświadczone przyjaźnią, ugruntowane realnym i symbolicznym znakiem: słowem *Niemen*. Tak, Wisła, Biebrza i Bug były dla nich ważne, ale też dla nich, „Litwinów”, Niemen był pierwszy i jedyne. Siła, z jaką rzeka oddziałuje na wyobraźnię, tyle razy to powraca w literackich cudach pisarzy: ich tekstach³⁵.

I rzeczywiście: *Przedmowa* oglądana dziś wygląda jak fragment wyrwany z czegoś większego, trochę streszczenie, trochę odwołanie do wspólnej (*latinitas*) tradycji Sarbiewskiego: „Wre szczerza ochota,/ Od szczekania brytanów rozległa się puszcza,/ Usta spaliła spiekota.....”³⁶.

Jest i coś więcej, sądzę. Gloger przez całe życie jako twórca miał dwie twarze. Jawną: t w a r z „ s t a r o ż y t n i k a ”, a więc archeologa (jakież to było wtedy modne!)³⁷, historiografa, kolekcjonera. Drugą: skrywaną t w a r z p i s a r z a . Marzył o tym, by być pisarzem w sensie pierwotnym: poetą. Że talentu wielkiego nie miał, poprzestał na próbkach lirycznych, wyżywając się w prozie, w której najpełniej – jako malarz puszczy, sióły, rzek, miast – był lirycznym. Obie te twarze łączyły się w publicystyce, w podróżopisarstwie i epistolografii Glogera. W *Dolinami rzek*, tekście tworzonym przez 30 lat! – Gloger dziejo- i krajoznawca złączył się z Glogerem poetą prozy. I to – ba! aż tyle... –

³⁵ Por. tomy: *Urzeczenie. Lcje literatury i wyobraźni*, red. M. Jochemczyk, M. Piotrowiak, Katowice 2013; *Wiersz-rzeka*, red. M. Piotrowiak, M. Jochemczyk, Katowice 2016.

³⁶ Zob. przypis 10 o nawiązaniach do *Silviludiów* Sarbiewskiego.

³⁷ Tak zresztą kształtował za młodych lat swe losy, by zostać archeologiem z uniwersyteckim wykształceniem, lecz żadnej ze szkół wyższych (Szkoły Głównej oraz UJ) nie skończył: J. Ławski, *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, w: *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książek, Warszawa 2017, s. 209-226.

dostrzegła była w swej recenzji Orzeszkowa, autorka też niezbyt udanych prób poetyckich (sic!). Wyłożyła to tak:

Jedną z najciekawszych stron podróży po Niemnie, stanowią mistrzowsko malowane wnętrza nadbrzeżnych karczem, chat chłopskich, domków mieszczańskich³⁸.

Pisarka doceniła przeto Glogera prozaika! Autora przedstawiającego mistrzowsko malowane obrazy nadniemeńskiego Uniwersum. Piszę wielką literą, bo był to dla nich cały świat. Kosmos! Ład ruchu i zmienności. Dom. Boży porządek, jak jeszcze u Reja³⁹. Częścią tej oceny, jaką wystawia autorka *Nad Niemnem* autorowi *Roku polskiego* (jeszcze nim wtedy nie był...), będzie też zgoda na wielonarodową tradycję Rzeczypospolitej jagiellońskiej, na zjednoczenie wszystkich odmienności we wspólnym uczuciu patriotycznym do Polski jako fantazmatu regulującego ich życie i wybory. Powiada tak:

W tych siedliskach ludzkich, w najrozmaitszy sposób budowanych, meblowanych i ozdabianych, spotykamy też ludność różną: Rusinów, Litwinów, Tatarów itd. Jednak co do tej różnaitości szczepów, jeden kawał ziemi zamieszkujących, p. Gloger czyni bardzo trafną uwagę, iż nie jest ona tak absolutną, jakby się to zrazu zdawać mogło. »Mieszanie się ludności we wszystkich prowincjach i warstwach odbywało się ciągle, w tysiączny sposób (napady wojenne, osiedlanie jeńców wojennych, porywanie niewiast, kolonizacje, małżeństwa itd.) a na przestrzeni (pomiędzy Dnieprem, Dźwiną i Karpatami) niema dziś podobno człowieka, któryby w długiej linii zapomnianych wiekami przodków nie otrzymał krwi ze wszystkich prowincyi i plemion«. Wiekowe mieszanie się plemion nie spowodowało zatarcia się różnic językowych, ani wielu innych cech prowincjonalnych, lecz może im ono ułatwić zgodne pożycie wspólne⁴⁰.

Tak więc Orzeszkowa i Gloger zamieszkiwali tę samą część wielkiej ojczyzny. Część różną językami, bogatą obrządkami religii, a jednak, w ich przekonaniu przynależąca do większej polskiej Całości, do Polski wyobrażonej. Był w tym rys marzycielstwa. Wtedy właśnie ludy takie, jak Litwini, Ukraińcy, Białorusini, Łotysze, zaczynały dopominać się o swój własny – też narodowy – los. I stawały się przedmiotem manipulacji, rozgrywki mocarstw takich przede wszystkim, jak Rosja, która raz podsyciała przeciw Polakom poczucie ich odrębności etnicznej, raz je brutalnie aż po XXI wiek gasiła. Ale Austro-Węgry, Prusy, a czasem i kosmopolityczna szlachta polska, jej część, czynili podobnie.

³⁸ E. Orzeszkowa, *Przedmowa*, w: DR, s. 4.

³⁹ Zob. A. Czyż, *Bycie w tekstach dawnych*, „Rocznik TL im. AM” 1994 (29), s. 3-18; tegoż, *Świat: znak i dom. O „Żywocie człowieka poczciwego” Reja*, w: tegoż, *Słowo i światło. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995.

⁴⁰ E. Orzeszkowa, *Przedmowa*, w: DR, s. 4.

Orzeszkowa i Gloger (zresztą Bolesław Prus też!) są tu jakby ostatnimi reprezentantami idei jagiellońskiej. Co było też z ducha postawą Mickiewiczowską. To pięknomyślicielstwo o wspólnej ojczyźnie okazało się – na krótką metę – urojeniem. Ale na długą? Co nas łączy, to to, żeśmy zanurzeni w nieustannej rzece procesu. W Niemnie historii. W zmianie...

Zgoda estetyczna i intelektualna pisarki z pisarzem-historiografem przyniosła jeszcze jeden piękny owoc. Orzeszkowa ujawniła światu w finale *Przedmowy* nowego pisarza: Glogera jako człowieka wyobraźni. Marzyciela, malarza, wrażliwca, liryka. Czyli w prozaiku-realiście dojrzała liryka:

W ogóle »podróż po Niemnie« nasuwa uwagę, że umysły podróżników dzielą się na dwa rodzaje: jedne dlatego, aby wzruszenia i ciekawości doświadczyć, a z kolei czytelnikom ich udzielić, potrzebują widoku rzeczy rzadkich, ogromnych, nowością lub wspaniałością swoją uderzających wyobraźnię, porównać zaś je można do wód leniwych, które przez silne tylko uderzenia w ruch wprawionemi być mogą. Umysły zaś drugiego rodzaju w otoczeniu napozór najzwyczajszem i powszedniem, wśród zjawisk, które innym wydają się stare i nieme, wynajdują i krzeszą dla myśli i dla fantazyi obfite źródła wiedzy i piękności. Są to instrumenty o strunach licznych i tak wysubtelniionych, że najłżejsze dotknięcie wystarcza, aby śpiewały.

Do tych drugich umysłów, niepotrzebujących cudów ani gromów, aby język życia ludzi i rzeczy rozumieć, należy pan Gloger. Podróż jego posiada ten lot myśli i to serdeczne ciepło, które zdradzają uczonego, ukazując w nim poetę. Zakończenie zaś jej chętnie i głęboko wryłabym w umyśle każdego dorastającego młodzieńca⁴¹.

Nie mógł Gloger więcej oczekiwać. Mianowany uczonym-poetą, serdecznym malarzem, obdarzonym fantazyją, czułością dla powszedniego piękna powszedniości, wpisany jeszcze został w poczet nauczycieli młodzi (który naucza... z łodzi)⁴². Pisarz, poeta, uczony, preceptor, czegoż chcieć więcej?

Tak, to jest Gloger prawdziwy. Przekonywałem się o tym przez pięć lat, czytając jego pisma, w których dusza poety nie nadąza czasem za umysłem dziejopisa i na odwrót. A czasem, i to nie rzadko, spotykają się obie dusze w dziele spełnionym. I takim jest dla mnie *Dolinami rzek*. A najpierwsza z nich dla obu dusz obojga, Glogera i Orzeszkowej – Niemen.

Rzekę tę nie przypadkiem zwał Gloger imieniem starożytnych – Chronosem.

⁴¹ Tamże, s. 4.

⁴² O Glogerze „malarzu” i o Glogerze-moralisście Zob. S. Kochaniec, *Flamandzkie malowanie. Szkic z wyobraźni etnograficznej Zygmunta Glogera*; M. Siedlecki, *Czytelnictwo, prasa, biblioteki we wczesnych pismach Glogera do 1876 roku*; Ł. Zabielski, *Cogito marzyciela. O Zygmunta Glogera „Marzeniach samotnika”*, w: *Zygmunt Gloger. Pisarz...*, dz. cyt., s. 157-166, 335-348, 289-314.

Bibliografia

- Gloger Z., *Podróż Niemnem*, „Wisła” 1888, T. II, z. 1-2.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Syrokomla W., *Niemen od źródeł do ujścia; Rzeki Niemna od jego źródeł do Kowna: monografia; Pamiętnik podróży żeglarza Litewską wiciną z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony*, Vilnius 2011.
- Kowalczykowska A., *Motto romantyczne, [w:] tejsze, Wobec współczesności. Tematy poważne i mniej serio*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2016.
- Ławski J., *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, w: *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2017.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Noworolska B., *Eliza Orzeszkowa: trwanie, pamięć, historia*, Białystok 2005.
- Gloger Z., *Rok polski w życiu tradycji i pieśni*, Warszawa 1900.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2015.
- Żmigrodzka M., *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.
- Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków – Petersburg 1893.
- Orzeszkowa E., *Dnie*, opr. I. Wiśniewska, Warszawa 2001, s. 335.
- Urzeczenie. Locje literatury i wyobraźni*, red. M. Jochemczyk, M. Piotrowiak, Katowice 2013.

Jarosław Ławski

*Department of Philological Studies “East – West”
University of Białystok*

THE MYSTERY OF ORZESZKOWA’S PREFACE TO ZYGMUNT GLOGER’S “DOLINAMI RZEK” [RIVER VALLEY]

Summary

The article is dedicated to the friendship between two outstanding Polish nineteenth-century writers and patriots: Eliza Orzeszkowa (1841-1910) and Zygmunt Gloger (1845-1910). The author solves the mystery of the alleged “preface”, which Orzeszkowa were to write for the most important travel writing work by Gloger titled “Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna,

Wisły, Bugu i Biebrzy” (1903). As it turns out, Orzeszkowa’s text included in this work is not a preface to the entire book, but only to the first chapter about the Niemen. Moreover, this is a reprint of a fragment of Orzeszkowa’s article from 1890 titled “Listy z ustronia IV” [Letters from Retreat No 4], which Gloger used with her consent. In this text, Orzeszkowa particularly praises the cognitive values of the Gloger work, but also aesthetic qualities, emphasising the writing talent of the author of “Encyklopedia staropolska”.

Keywords: Zygmunt Gloger, Eliza Orzeszkowa, preface, „Dolinami rzek”, travel writing.